

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wydaniu wieczornem, — w niedziele i święta tylko wydanie poranne, — natomiast w dni poświęczone tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr Marjan Chełmicki, za inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 552

Poznań, sobota dnia 29 listopada 1930

Rok XXV

Z państwowej komisji wyborczej

Warszawa, 29. 11. (Tel. wł.). — Najbliższe posiedzenie państwowej komisji wyborczej wyznaczone zostało na poniedziałek. Na posiedzeniu tem zostaną dokonane zmiany osobowe na liście państwowej.

M. in. zrzekł się mandatu poselskiego i senackiego czołowy kandydat B. B. — Piłsudski. (w)

Mandat poselski dla p. Dubois

Warszawa, 29. 11. (Tel. wł.). — P. Róg, poseł z Wyzwolenia, zrzekł się mandatu z okręgu, zatrzymując mandat z listy państwowej.

Z okręgu otrzymał mandat p. Dubois z P. P. S., więzień brzeski. (w)

Informacje prasy berlińskiej

Berlin, 28. 11. (Tel. wł.). Prasa podaje, jakoby rząd angielski pragnął poinformować się za pośrednictwem ambasady swej w Warszawie o wypadkach w Małopolsce wschodniej.

Równocześnie ma złożyć raport na ręce ambasady angielskiej w Berlinie konsul Ross z Katowic o zajściach górnośląskich w związku z wyborami.

Ta ostatnia wiadomość wydaje się nieprawdopodobna, gdyż jest niedopuszczalna, aby ambasada angielska w Berlinie referowała o wewnętrznych sprawach polskich. M. N.

Nota niemiecka do Ligi Narodów

Genewa, 28. 11. (PAT). Szwajc. Ag. Teleg. donosi:

Nota rządu niemieckiego, zwracająca się do sekretarza generalnego Ligi Narodów z prośbą, aby sprawę wykreślenia przeciwko mniejszości niemieckiej na polskim G. Śląsku umieścić na porządku dziennym styczniowej sesji Rady Ligi Narodów, będzie wręczona w Genewie w sobotę.

Opublikowana będzie ona dopiero wtedy, gdy odpis jej otrzymają wszystkie rządy, reprezentowane w Radzie Ligi.

Przyjazd Calondera do Warszawy odroczony

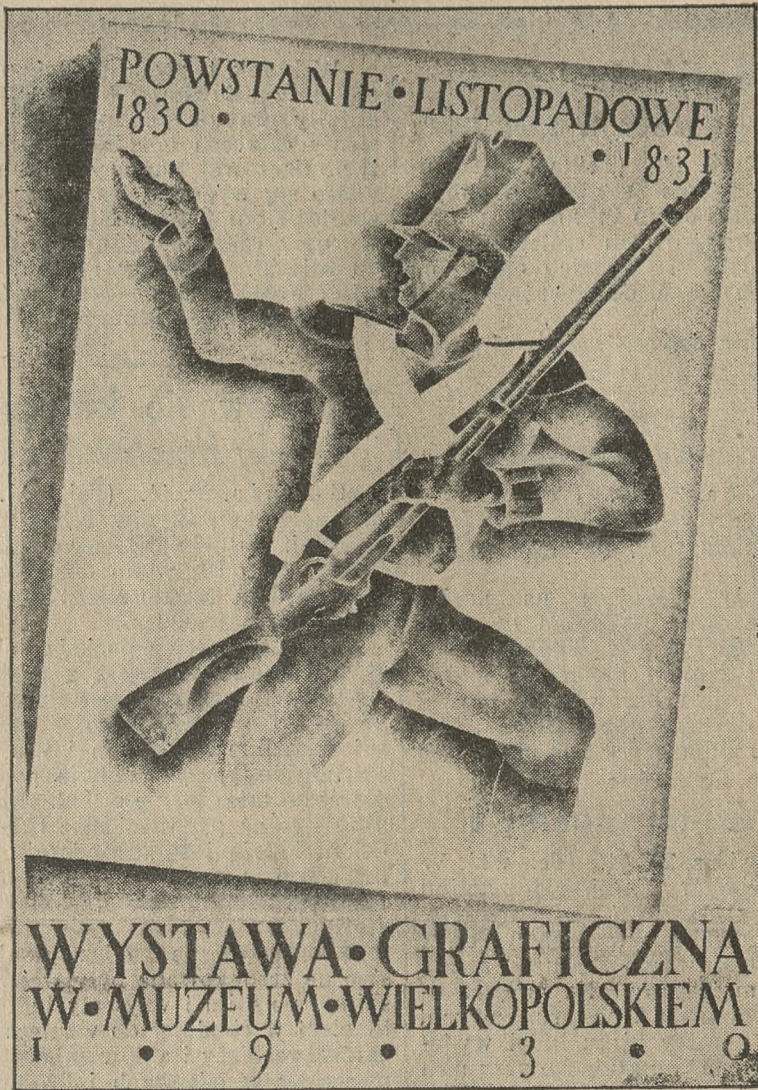
Katowice, 29. 11. (Tel. wł.). Jak się dowiadujemy, przyjazd p. Calondera, prezydenta mieszanej komisji na Śląsku, na zaproszenie p. Zaleskiego do Warszawy został odroczony o tydzień.

P. Calonder przygotowuje sprawozdanie z ostatnich wypadków, które ma przedłożyć do uzgodnienia ministerstwu spraw zagranicznych. (E)

Konfiskata „Kurjera Poznańskiego”

Wskutek zarządzenia sądu powiatowego w Poznaniu wczoraj został skonfiskowany Nr. 551 „Kurjera Poznańskiego” z dnia 28. 11. 1930 (wydanie wieczorne) z powodu artykułu wstępnego p. n. „Początek ofensywy w wielkim stylu”, a mianowicie ustęp szósty, od słów „Pragniemy stwierdzić” do słów „społeczeństwa polskiego”.

Po dokonanej konfiskacie wydrukowano nowe wydanie „Kurjera Poznańskiego”, oznaczone numerem 551 A, w którym opuszczono skonfiskowany ustęp.



Posiedzenie Rady gabinetowej

Otwarcie Sejmu nastąpi w dn. 9 grudnia — Piłsudski podaje się do dymisji — Szefem nowego rządu będzie plk. Sławek.

Warszawa, 29. 11. (Tel. wł.). — Wczorajsza Rada gabinetowa trwała godzinę. W czasie obrad zapadła decyzja, że pierwsze posiedzenie Sejmu odbędzie się we wtorek, dnia 9 grudnia.

Pozatem Piłsudski zawiadomił Radę o decyzji swej podania się do dymisji jak również o przyszłym gabinetcie p. Sławka. Otwarcia jednak kadencji sejmowej dokona jeszcze prawdopodobnie Piłsudski jako szef rządu a kierownictwo nowego gabinetu objąłby Sławek dopiero po ukonstytuowaniu się Sejmu.

Pozatem powtarzają się pogłoski o gen. Składkowskim jako szefie D. O. K. Poznań, o p. Prystorze jako min. spr. wewn. i o p. Hubickim jako min. pracy. Mówią też, że tekę robót publicznych ma objąć gen. Norwid Neugebauer. (w.)

Warszawa, 28. 11. (PAT). Na posiedzeniu Rady Ministrów, które odbyło się w dniu dzisiejszym, p. Piłsudski na wstępie wyjaśnił, że będzie zmuszony podać się do dymisji wraz z całym gabinetem.

Jedynym powodem, który go do tego zmusza, jest to, że stan jego zdrowia i zmęczenie nie pozwalają mu liczyć na to, aby mógł pracować tak dużo, jak tego wymaga urząd prezesa Rady Ministrów. Zaznaczył przytem, że już powiadomił o tem p. Prezydenta i że p. Prezydent wybrał jako premiera p. Walerego Sławka. Piłsudski dodał, że zostawia p. Sławkowi dość czasu, aby mógł sformować gabinet. Obecny więc gabinet poda się do dymisji wówczas, gdy p. Walery Sławek będzie gotów ze sformulowaniem nowego gabinetu.

Niemczenie polskich nazw na Śląsku opolskim

Katowice, 28. 11. (PAT). Z O-pola donoszą, że niedawno pojawił się tam w oficjalnym tygodniku „Die Provinz Oberschlesien” dłuższy artykuł, poruszający sprawę niemczenia polskich nazw miejscowości na Śląsku Opolskim ze względów praktycznych (np. trudności wymowy). Inne pismo „Oberschlesisch. Tagesztg.” omawiało tę sprawę pod kątem widzenia politycznym. — Taka zmiana nazw przyczyniłaby się do zatarcia śladów polskości.

Obecnie, wyzyskując nastroje antypolskie, mówi się w prasie niemieckiej o sposobach urzeczywistnienia tego pla-

nu, czego dowodzą onegdajsze instrukcje partii Deutsch - Nationale Volkspartei, wydane do zwolenników, będących radnymi poszczególnych gmin i polecających im wnosić na rady projekty zmian polskich nazw miejscowości.

Za działalność antyfaszystowską

Medjolan, 28. 11. (PAT). B. podest Medjolanu Belloni został skazany na 5 lat przymusowego osiedlenia za działalność antyfaszystowską.

Na taką samą karę skazany został z tych samych powodów b. min. Belotti.

Nieprawdziwe pogłoski

Katowice, 29. 11. (Tel. wł.). Onegdaj bawił w Katowicach przedstawiciel Chadecji warszawskiej, poseł Bittner. W związku z jego pobylem na Górnym Śląsku rozeszły się pogłoski, jakoby p. Bittner razem z przedstawicielami Chadecji śląskiej odbył konferencję z przedstawicielami „sanacji”.

Z kół autorytatywnych Kat. Bloku Ludowego jesteśmy upoważnieni do sprostowania tych pogłosek rozsiewanych przez „sanację”. Konferencja taka bowiem nie miała miejsca i rozmów żadnych na ten temat nie prowadzono. (E)

Z podróży na Daleki Wschód

(Korespondencja własna)

Malta, w listopadzie.

Po niezbyt wygodnej i długiej podróży w wagonie kolejowym stanęliśmy wreszcie w Marsylii. Na ulicach widrę przedstawicieli wszystkich kolonii francuskich, różniących się nie tylko kolorem skóry lecz również i ubiorem. Co chwila można spotkać Senegalczyków, strzelców z Algieru lub Marokańczyków... Olbrzymie rozłożyste palmy o popękanych pniach dają swym cieniem odrobinę wypoczynku. Na targu zwraca moją uwagę wspaniałe drzewko pomarańczowe, obsypane ślicznym kwieciem. Kosztuje zaledwie 80 franków, z czego dużo można by jeszcze utargować. Ale niestety w kabinie okrętowej niepodobniństwo je umieścić... Popołudniu wyjeżdżamy motorówką do portu i na morze, gdzie oglądamy nasz parowiec „Viceroy of India”, którym wkrótce mamy wyruszyć w dalszą drogę. Jest to olbrzym o imponującym majestatycznym wyglądem.

Następnego dnia znajdujemy się już na pokładzie. Odjazd nastąpi wczesnym rankiem. W kabinie mam dwa propelery do ochładzania powietrza, ponieważ, jak zapewnia nas załoga, mimo późnej pory roku, musimy przygotować się na porządne upały. Naturalnie dopiero w dalszej części podróży, przy przejeździe przez archipelag malajski, Jawę, Sumatrę, Siam, Indochiny, Hongkong, Filipiny i Formozę Zapowiedź ta wcale mnie nie przeraża, gdyż mam jeszcze wiele czasu, aby się do tego przyzwyczaić...

Na horyzoncie pojawia się Korsyka. Fantastyczne kontury gór Nagie wierzchołki skaliste. Zbliża się Bonifacio, miasteczko na południowym cyplu wyspy, o żółtych i białych domkach zawieszonych nad dzikiem urwiskiem. Wygląda groźnie a mimo to bardzo pięknie. Spełniły się więc wreszcie marzenia moje i zobaczyłem, choć zdaleka, tę słynną wyspę, gdzie samotna kobieta bezpiecznie może przejść w najciemniejszą nawet noc, lecz gdzie żandarmi nawet za dnia białego muszą patrolować co najmniej po dwóch, aby ustrzec się przed jakąś nieprzyjemną niespodzianką.

Bonifacio leży w cieśninie. Po drugiej jej stronie znajduje się wyspa Gracji Deleddy i miejsce zesłania przeciwników systemu faszystowskiego — włoska Sardynia. Na wybrzeżu, już zdaleka widać olbrzymią latarnię morską, pomalowaną w wielkie białe i czarne pręgi, które wyglądają jak ubranie aresztanta. Widok ten wywołuje na statku liczne komentarze... Poza tem łańcuchy górskie, grupy skał, od czasu do czasu uboga chatka lub ścieżka, prowa-

dząca przez puste i dzikie okolice. Ludzi ani śladu. Nie dojrzelimy ich nawet przez lunetę...

Następnego dnia zbliżamy się do Malty. Wysepka jeszcze bardziej skalista niż Korsyka lub Sardynia. Ma ona tak cieniutką warstwę roli, że trzeba ją wszędzie ogrodzić, na każdym uprawianym metrze kwadratowym, aby nie została uniesiona przez wiatry. Trzydzięści Malt zmieściłoby się na Korsyce a dziewięćdziesiąt na Sardynii a mimo to ludność tej wysepki wynosi aż 150 tys. głów. Sama załoga brytyjska składa się z 10 tys. żołnierzy. Ta przynależność do Anglii daje bardzo wiele, zwłaszcza pod względem kulturalnym. Na Malcie są liczne pola i ogródki nawet w takich miejscach, gdzie na Korsyce lub Sardynii żadna owca nie znalazłaby tyle trawy, aby zaspokoić swój głód chociażby raz do roku.

Natomiast krajobrazowo Malty nawet w przybliżeniu nie można porównać np. z tak malowniczą Korsyką. Podobnie wyglądają dwie sąsiednie wysepki, Goza i Comina, na pierwszy rzut oka nieogóścinne skały, wystające nad poziom morza na jakieś 100 m. Wysępki bez drzew i najmniejszej chociażby rzeczki. Ale gdy popołudniu wpływalimy do zatoki i portu Valetty, przekonaliśmy się, że jest tu wiele do zobaczenia i to nawet rzeczy bardzo ciekawych.

Na pierwszym planie widzimy przedewszystkiem „Anglię” a więc place tenisowe, golfowe, kluby, gmachy urzędowe i okręty wojenne. Dalej ciągnie się właściwe miasto: wznoszą się więc amfiteatralnie domy nad murami i mury nad domami, przerywane od czasu do czasu jakąś dziką skałą, na której przeprowadzona jest promenada, przybrana palmami.

Miasto rozłożone jest na stokach wzgórz i przecięte licznymi ulicami. — Wszystko zaś tak pokręcone i splecione że, patrząc z okrętu, nie mogliśmy zdaleka rozpoznać, gdzie jest dach domu a gdzie ulica, gdzie jest taras willi a gdzie niewielki plac miejski.

Niestety parowiec nasz zatrzymał się w Valetcie tak krótko, że nikt z podróżnych nie mógł wysiąść, aby bliżej zapoznać się z miastem. Kapitan bowiem obawiał się, że połowa pasażerów nie wróci na czas i parowiec będzie musiał pozostać tu aż do rana. Dzięki temu Valetta pozostała dla nas jakby sceną teatralną, na której kolejno przesuwały się przed oczami widza potężne baszty fortyfikacyjne, morze, gwałtownie rozpryskujące się o wybrzeże, rybacy, łowiący ryby w rozpadlinach skał, tłumy ludzi, przypatrujących się „Viceroy of India”, okręty wojenne i setki łódek, przypominających gondole. O zmroku miasto zabłysło tysiącem świateł, w oknach ukazały się sylwetki ludzkie a w porcie puszczano różnobarwne ognie sztuczne. W ten sposób stolica Malty uczciła naszą wizytę.

Wkrótce potem „Viceroy of India” opuścił port i popłynął w dalszą podróż a gdy po kolacji znowu wyszliśmy na pokład, ze wszystkich stron otaczały nas nieprzeniknione ciemności. Jedyne gdzieś na horyzoncie mrugało światło latarni morskiej, pochodzące, zdaje się, z dawno już niewidocznej Malty.

W. J.

Masowe powstanie chłopskie w Sowietach

Zesłania na Sybir — Więzienia przepelnione

Ryga, 28. 11. (PAT). Dziennik „Jaunlalgale” donosi, że w okręgach pskowskim, ostrowskim i opoczowskim wybuchły ponownie masowe powstania chłopskie. Powodem powstania jest odbieranie zboża i lnu przez organa państwowych władz sowieckich.

25 listopada została zniszczona i spalona wieś Korzyno, licząca 30 gospodarstw. Wszyscy mężczyźni w sile wieku zostali aresztowani i wysłani na Syberję. Więzienia w Ostrowie i Pskowie są przepelnione. W klasztorze św. Trójcy pod Ostrowem urządzono prowizoryczne więzienie.

Powstanie nosi charakter zorganizowany i wybuchło jednocześnie w kilku

miejscach. W dniu dzisiejszym słychać było strzały armatnie w okolicach wsi Łobanowo i Kolbowo. Na dawnej szosie petersburskiej w okolicy granicy lotewskiej stale patrolują 2 samochody pancerne. W szeregach oddziałów ekspedycji karnej daje się odczuwać pewna chwiejność.

Wiedeń, 28. 11. (PAT). Dzienniki wiedeńskie donoszą z Bukaresztu, że władze rumuńskie wzmożniły straż na granicy rumuńsko - rosyjskiej.

Słychać, że ostatnio nastąpiły starcia pomiędzy chłopami a wojskiem sowieckim, które przeprowadzało rekwizycje wśród chłopów.

Manifestacje przeciwpolskie w Berlinie

Berlin, 28. 11. (Tel. wł.). Manifestacyjne zebranie studenckie odbyło się przy udziale około 1000 osób.

Oprócz ordynarnych epitetów pod adresem Polski i wrogich okrzyków słuchaczy nie doszło do poważniejszych wykrezeń.

Oczekiwana demonstracja pod poselstwem i konsulem polskim dzisiaj się nie odbyła. M. N.

Tragiczny wypadek

Katowice, 29. 11. (Tel. wł.). — Wczoraj na dworcu głównym w Katowicach wydarzył się tragiczny wypadek.

Mianowicie czekająca na pociąg 10-letnia uczennica wychyliła się z peronu, aby zobaczyć, czy pociąg się zbliża. W tym samym momencie nadjechał manewrujący parowóz i porwał nieostrożną dziewczynkę pod koła, które formalnie zmiażdżyły swą ofiarę. (E)

Zagadkowe utonięcie

Sosnowiec, 29. 11. (Tel. wł.). W dniu wczorajszym komisariat policji państwowej w Czeladzi zawiadomiony został o znalezieniu w Brynicy obok biura Tow. Górniczego „Saturn” zwłok nieznanego mężczyzny. Na miejsce udało się natychmiast 2 posterunkowych, którzy przy pomocy kilku ludzi wydobyli topielec. Ze znalezionego przy nim starego biletu tramwajowego dowiedziano się, że jest to 30-letni Emanuel Józef Świercz z Siemianowic, urzędnik policji śląskiej w Katowicach. Na ciele zmarłego nie znaleziono żadnych znaków gwałtu.

W jaki jednak sposób wpadł do wody, dotychczas pozostaje tajemnicą. (E)

Katastrofa w kopalni

Sosnowiec, 29. 11. (Tel. wł.). — Wczoraj o godz. 18,30 na kopalni Kaziemierz wydarzyła się katastrofa górnicza, która pociągnęła za sobą śmierć jednego górnika.

Wskutek t. zw. tąpnięcia oberwały się olbrzymie złomy węgla, które przynętnioty pracujących na miejscu katastrofy czterech górników. Dzięki natychmiastowej pomocy trzech z nich udało się wydobyć jeszcze żywych. — Odniesli oni jednak ciężkie obrażenia, wskutek czego musiano ich przewieźć do kliniki. Czwarci górnik, niejaki Józef Kozera, zamieszkały w Trzemiśzyczach, poniósł śmierć na miejscu. (E)

Aresztowanie kolporterów bibuły komunistycznej

Gdynia, 29. 11. (Tel. wł.). Aresztowanych kolporterów bibuły komunistycznej, Wilhelma Boelsena i Bernarda Szubrycha odstawiono do więzienia w Starogardzie. Dalsze śledztwo prowadzi sędzia p. Karasiewicz.

Boelson, chociaż posiada obywatelstwo holenderskie, jest z pochodzenia Niemcem i zamieszkuje stale w Bremie. W Gdyni pracował jako mistrz kotlarzki w firmie Ackerman i van Haaren, zatrudniony przy budowie portu. Pobierał on miesięcznie 650 zł. Bibułę komunistyczną przemycano z Gdańska do Gdyni koleją i samochodami, poczem rozsyłano ją stąd po całej Polsce, przedewszystkiem do Małopolski wschodniej.

Skonfiskowane odezwy komunistyczne zredagowane były w języku ruskim i polskim i wzywały ludność Małopolski wschodniej do wzniesienia pożarów, grabieży i aktów sabotażu. Równocześnie w odezwach i broszurach omawiane były z bolszewickiego punktu widzenia wyniki wyborów w Polsce.

U aresztowanych kolporterów znaleziono spis adresów, pod którymi wysyłano materiał agitacyjny. Spis obejmuje około 400 nazwisk przeważnie w Małopolsce wschodniej. S. B.

Skutki wysokiego stanu wody

Wskutek ulewnych deszczów, stan wody w Warcie jest bardzo wysoki. Mieszkańcy domów, znajdujących się

w pobliżu Warty i Cybiny cierpią dużo od wilgoci a nawet wylewu wody. Wylew wody najbardziej dokucza mieszkańcom schronów wojskowych przy szosie swarzędzkiej. Wczoraj, już po raz drugi w bieżącym tygodniu, woda zalala mieszkania tych biedaków.

Od strony Berdychowa woda wystąpiła na niski brzeg. Przejazd ul. Berdychowską został policyjnie zamknięty.

W tych dniach woźnica hurtowni piw firmy Bajer przy ul. Kolejowej 2 Piotr Gawroński zlekceważył ten zakaz z bardzo dotkliwymi dla siebie skutkami. Jednokonnny wóz zanurzył się w wodzie, a koń, porwany wartkim prądem rzeki, nie mógł wyściągnąć ciężaru z wody i o mało nie utonął. Dopiero dzięki mozolnej pracy miejskiej straży pożarnej zdołano wydobyć Gawrońskiego i konia. (k.)

Wystawa kanarków

W dniu dzisiejszym odbędzie się otwarcie wystawy kanarków w Gospodzie Polskiej przy Św. Marcinie 40.

Wystawa jest ładnie obsesana. W dniu wczorajszym odbyło się premjowanie. (k.)

Dziki wybryk zwyrodnialca

Wczoraj wieczorem trzy paniątki, przechodzące ulicą Św. Wojciecha, padły ofiarą wybryku jakiegoś zwyrodniałego osobnika. Zwrócił się on do nich z nieprzystojną propozycją, w chwili, gdy stały w bramie pewnego domu, a następnie pokopał je i pogryzł po rękach. Do zmaltretowanych paniątek przywołano pogotowie ratunkowe.

Nieznajomy zbiegł niepoznany. (k.)

Tragiczny dzień dla dzieci

Dzień wczorajszy był specjalnie tragiczny dla dzieci.

Przy ul. Rolnej 50 a wypadła z okna 4-go piętra 4-letnia Wandzia Czachowska. Dziecko upadło na bruk, zabijając się na miejscu. W jakich okolicznościach wydarzyła się straszna tragedia, narazie nie ustalono. Mała Wandzia została w mieszkaniu sama; ojciec uduł się do pracy a matka wyszła za sprawunkami. Prawdopodobnie dziecko otworzyło okno i wyrzuciło z ciekawości na ulicę, tracąc przytem równowagę. — Przywołany lekarz Pogotowia Lekarzkiego (tel. 53-55) stwierdził już tylko śmierć z powodu rozbicia czaszki i złamania kręgosłupa.

Podobny wypadek wydarzył się wczoraj pod wieczór na ulicy św. Wojciecha 21, gdzie 10-letni Alojzy Saper spadł z muru z wysokości pierwszego piętra. Chłopiec upadł na głowę, odnosząc bardzo ciężkie obrażenia. Lekarz pogotowia ratunkowego, który udzielił małemu pierwszą pomoc, stwierdził złamanie podstawy czaszki. Ofiarę dziecięcej nieostrożności czy też swawoli przewieziono w stanie budzącym bardzo poważne obawy do Zakładu Sióstr św. Józefa. (k)

**OFIARNOŚĆ NA CELE OŚWIATOWE
WZMACNIA POTĘGĘ RZECZY-
POSPOLITEJ POLSKIEJ.**

EDWARD LIGOCKI

MIASTO BEZ BRAM

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

(Ciąg dalszy.)

4)

Pół-złota, pół-tombakowa młodzież, w gronie której znalazł się Firley, odnosiła się z dużą rezerwą do zaczątków polskiego ruchu zbrojnego w Galicji. Nie było to wynikiem jakichś powodów głębszej natury; prosto nie odpowiadała jej ani stanowisko Drużyn Strzeleckich, ani Związków Sokolich, ani innych środowisk. Odpychał ją instynktownie nie tylko radykalizm, nie tylko słowo „demokracja”, wypisane na wszystkich sztandarach — ale przede wszystkim sam fakt, że w całej tej akcji zaznaczał się mniej lub więcej wyraźnie podkład rewolucyjny. Stary pan Zygmunt Firley należał do grupy konserwatywnej — syn jego mimowolnie lgnął do tych samych kół ludzi spokojnych, zrównoważonych, dzierzących znaczne wpływy i stanowiących elitę towarzyską całej dzielnicy. Hasłem podawianym młodzieży tego typu była rezerwa. Wszyscy oni czuli się powołani do odegrania pewnej roli społecznej, ale później dopiero, po zdobyciu dyplomów doktorskich. Wszelkie rwanie się naprzód było w tem śro-

dowisku widziane bardzo niechętnie — naprzykład, gdy na zebraniu konserwatywnego „Koła Akademickiego” w Krakowie jeden z obecnych powiedział — my, stańczycy — odezwanie się jego przeszło bez echa i wywołało rozdzwięk widoczny.

Życie przed wojną zbyt było łatwe, by w programie młodzieży akademickiej zaznaczała się dążność do grupowania się w blokach, wyraźnych i odosobnionych murem chińskim od innych. Organizowano się, owszem, ale bez myśli o przyszłym wejściu ręką w rękę w życie. Nawet czerwony sztandar, ogniskujący część młodych, był tam raczej barwą, niż celem. Dopiero wojna, a raczej dni powojenne stworzyć miały zasadniczą przemianę w poglądach na przyszłą rolę życiową, wywołując dążenie do solidarności celowej. Pod koniec rządów zaborczych młodzież żyła w ten sposób, jakby zapowiedziane jej było, że czas przyjdzie na wszystko, ale wtedy dopiero, gdy zbliżać się zacznie trzydziestka. Wtedy jedynie zacząć się miała odpowiedzialność obywatelska.

Żył naprawdę, promieniował i sięgał wysoko ideał narodowy — ale i w tej dziedzinie zaznaczało się również oczekiwanie na dzień jutrzejszy. W całej atmosferze ostatniej lat przedwojennych przewijała się jakby świadomość, że między młodzieżą, a ludźmi w sile wieku jest żelazna barjera, któ-

ra się dopiero w odpowiedniej chwili otworzy. Istniał w tem cały program, rezultatem którego była tendencja bez troski lat młodzieńczych, ograniczenie rzeczy nudnych, jak n. p. studja uniwersyteckie, do minimum, i wzniesienie aż na pewien piedestał łatwego, pogodnego życia z dnia na dzień. Prym pod tym względem trzymała młodzież, zapisana na studja rolnicze w Krakowie i w Dublinach, i na wydziały prawne obu uniwersytetów małopolskich.

Koło najbliższych Firleya ocierało się o świat artystyczny. Należało to do dobrego tonu. Mieszkał wówczas we Lwowie Tadeusz Pawlikowski, umysł niepospolity, a w dodatku pan z panów, poświęcający całe swe życie sztuce przez wielkie „S”. Był w tym człowiekiem gest medycejski. Chętnie się on otaczał młodymi, zwłaszcza z kół ziemiańskich — a że w blasku jego postaci żył teatr, więc siłą rzeczy, między sceną a elitą umysłową młodzieży uniwersyteckiej istniał kontakt ściślejszy. Prostem tego następstwem był fakt, że w całym tem środowisku wielką rolę odegrał uśmiech niewieści. Królowała urda — zastępował ją czasem talent sceniczny — ale zważywszy, że w czasie, o którym mowa, nie brak było na scenie lwowskiej kobiet utalentowanych i pięknych — jasną jest rzeczą, że promieniowanie ich stawało się niemal motywem zasadniczym

całej intelektualnej atmosfery ówczesnej.

Można bez przesady powiedzieć, że Lwów przedwojenny miał w swej strukturze coś nieuchwytnego, co mogłoby nazwać echem epoki trubadurów. Niczawsze wprowadzie utrzymywał się poziom właściwy — cząsto budziła się nie miłość, ale jej zamaskowany mniej lub więcej surogat. Kwitło jednak w tem mieście coś, co w istocie swojej było atmosferą miłości. W oparciu o dążenia artystyczne stawało się to rzeczą bardziej ważką, niż zwykle, bardziej ogarniającą.

Lwów wogóle sprzyja momentom uczuciowym — a w ogniu walki i krwi łatwiej dojść umię do wybuchu powszechnego bohatera, aniżeli inne miasta polskie. Tak się jednak zdarzyło, że czas grozy wojennej przepędziła w tem mieście fala nadmiernego rozkwitu zapałzonej w miłość radości życia — jakby radość owa musiała się wyładować, roztoczyć szeroko skrzydła i trwać w jasnym słońcu aż do utraty tchu — zanim chmura wojsk miażdzących nadbiegnie.

W tej atmosferze znalazł się dwudziestoletni Firley, pozostawiony samemu sobie, w chwili, gdy bardziej, niż kiedykolwiek, na całym jego życiu zaważyć mogło jedno spojrzenie ojcowskich.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Dźwiękowy teatr świetlny „APOLLO“ **DZIŚ!** **Król tenorów** **DZIŚ!** **Dźwiękowy teatr świetlny „APOLLO“**

Jan KIEPURA

(I-szy tenor największej opery świata „Scala“-Medjolan)

przedstawi się **osobiście** publiczności poznańskiej podczas wszystkich trzech seansów

„Neapolu, śpiewającego miasta“

Początek seansów: 4.30 — 6.30 — 8.30

Przedsprzedaż biletów od godz. 10 rano. Tel. 11-55

KALENDARZYK

Sobota, 29 listopada 1930.

Słońce: wschód 7,37 — zachód 15,44 — długość dnia 8 godzin 7 min.
Księżyc: wschód 13,24 — zachód — po 1. kwadrze.
Kal. rz.-kat.: Saturnin — jutro Andrzej Ap.
Kal. słow.: Przemysław — jutro Ludosław.

Zebrania

Dziś o 18,30 Tow. Cechu Uczennic Krawiectwa Damskiego — obchód listopadowy u p. Jarockiego, ulica Masztalarska 8 a;
 o 19,30 Tow. Młodzieży Misyjnej pod wezw. Bł. Ks. Jana Bosko, w ognisku ks. ks. Salezjanów, ul. Wroniecka 9;
 o 19,30 Stow. Urzędników Komunalnych — obchód setnej rocznicy powstania listopadowego w sali rzeźni miejskiej.
 o 20 Tow. Sceniczne „Gwiazda“ — wieczornica u p. Tomczyka, ul. Wroniecka 13.
Jutro o 9 Wolny Cech Krawiecki — urocz. nabożeństwo u Fary, poczem zebranie w „Boulevard“, plac Nowomiejski 5;
 o 11 Zw. Pracowników Fliskarskich, u p. Jarockiego, ul. Masztalarska 8 a;
 o 11 Elektromonterzy — nadzw. zebranie w sali Z. Z. P., ul. Działyńskich 3;
 o 14 Kółko Eucharystyczne Dziewcząt (Fara), w ognisku, ul. Golebia 1;
 o 15 Tow. Pań Miłosierdzia pod wezw. N. M. P. — podwieczorek towarzyski u p. Jarockiego, ul. Masztalarska 8 a;
 o 17 Tow. Opieki nad Zwierzętami Woj. Pozn., w gmachu uniwers. (Coll. Minus) sala 17.

Pogrzeby

Dziś: Sp. Wacława Górnego o godz. 15 z kaplicy cment. Św. Marcina w Górczynie. — Sp. Józefa Kurzycy o godz. 15 ul. Gajowa 6.

Licytacje

Dziś o 9 ul. Fabryczna 5 — kasa rejestr., regał z bufetem;
 o 9,30 Wierzbicice 4 — odkurzacz elektryczny z węzłem;
 o 10 ul. Dąbrowskiego 76 — maszyna do szycia;
 o 11,30 ul. Masztalarska 7 — szafa do książek;
 o 12,30 pl. Wolności 17 — 70 krzesel, 40 stołów, maszyna do pisania, 900 butelek win i likierów;
 o 12,30 ul. Pamiętkowa 7 — stół krawiecki;
 o 12,30 ul. Ratajczaka 36 — kasa rejestracyjna;
 o 13 al. Marcinkowskiego 21 — szafa do książek, biurko z krzesłem, 2 maszyny do pisania;
 o 14 pl. Wolności 17 — 10 stołów okr.

Teatr Wielki

DZIŚ — Uroczyste przedstawienie ku czci 100 rocznicy listopadowej.

Teatr Polski

DZIŚ — Uroczyste przedstawienie ku uczczeniu 100 rocznicy Powstania Listopadowego: 1) prolog, 2) „Warszawianka“ (występ J. Sosnowskiego), 3) „Dziady“.

Teatr Nowy

DZIŚ — Uroczyste przedstawienie ku uczczeniu 100 rocznicy Powstania Listopadowego: „Noc listopadowa“ (inscenizacja fragmentów).

Teatr Popularny

DZIŚ — o godz. 5 popoł. „Noc Św. Mikołaja“. — Wieczorem „Wierna kochanka“.

Teatr Rewja

DZIŚ — o godz. 7 i 9 wiecz. „Grunt się nie przejmować“.

Z Towarzystwa polsko-jugosłowiańskiego

We wtorek, dnia 2 grudnia o godz. 20-tej odbędzie się w sali W. S. H., al. Marcinkowskiego 3 (obok poczty) ilustrowany przezroczami odczyt p. redaktora Powidzkiego na temat „Z podróży po Jugosławiji“. Wstęp bezpłatny.

Kiepura w Poznaniu

Wywiad współpracownika naszego pisma ze sławnym tenorem

Wczoraj w południe, jak już donieśliśmy pokrótce, przybył do Poznania luxem z Berlina słynny nasz tenor p. Jan Kiepura który w dniu jutrzejszym wystąpi w operze poznańskiej w słynnej swej kreacji Cavaradossiego w „Tosce“ Pucciniego.

Po południu sprawozdawca naszego pisma zgłosił się w Bazarze w celu uzyskania od mistrza wywiadu. Wycho-dzący z restauracji p. Kiepura, uprzedzony biletem wizytowym, rozgląda się po hallu za sprawozdawcą „Kurjera Poznańskiego“. Następuje serdeczne przywitanie, poczem p. Kiepura proponuje przechadzkę. Następuje krótka narada z p. Leszczyńskim, osobistym sekretarzem mistrza. Wybór pada na Solacz. Na ulicy zagaduje:

— Równocześnie święci pan dwa triumfy. W Poznaniu w kinoteatrze, gdzie grają „Neapol śpiewające miasto“, i w operze, gdzie publiczność z niecierpliwością oczekuje niedzielnego przedstawienia „Tosci“.

— Jest mi to szczególnie miłe — mówi Kiepura — gdyż Poznań bardzo kocham i przyjeżdżam tu zawsze chętnie. A gdzież to wyświetlają film, w którym śpiewałem?

Wyjaśniamy, że w „Apollo“.

— Chętnie bym tam poszedł, gdyż nie słyszałem jeszcze tego filmu, nie miałem dotychczas sposobności, a chcę się przekonać, czy można dobrze zrozumieć pieśń polską, którą śpiewałem.

Kierujemy się w stronę kinoteatru „Apollo“. Na św. Marcynie tłumy oczekiwały na odbiór „Kurjera Poznańskiego“, co zwróciło uwagę p. Kiepury. — Wchodzimy na Piekary; Kiepura zauważa:

— Jak dziwnie małym miastem wydaje mi się Poznań po przyjeździe z Berlina, który znowu jest mały w porównaniu z Londynem.

— Jakże były pańskie sukcesy artystyczne w ostatnim czasie? — pytamy po drodze.

— Niedawno występowałem w Wiedniu a przedwczoraj z wielkim powodzeniem w Siedtische Oper w Berlinie. Publiczność prosto szalała.

W pasażu kinoteatru „Apollo“ Kiepura zatrzymuje się na chwilę i ogląda fotografie z filmu „Neapol, śpiewające miasto“, w którym gra rolę główną i śpiewa w językach włoskim, angielskim i polskim.

Wśród przechodniów powstaje poruszenie. Padają urywane zdania: — „Tak, to on“. „Patrz, — ogląda samego siebie“. W kinie tłumy zalegają balustradę, wejście zamknięte.

— Otóż najlepszy dowód powodzenia pańskiego filmu! — zauważam. — Pan kocha Poznań, ale jak pan widzi, i w Poznaniu pana bardzo kochają.

Wchodzimy do wnętrza, gdzie pan Leszczyński mówi do boyów:

— „Szukajcie dyrektora, Kiepura przyszedł. Chce widzieć film. Ale nie krzyczcie o tem głośno. Dokoła p. Leszczyńskiego zbiera się cała gromada bileterów a kilku z nich spogląda na niego z widocznym niedowierzaniem. Wreszcie rozpoczyna się bieganina i krzyki:

— „Dyrektora niema — szukać operatora — róbcie światło“ itd. Wreszcie przedarł się przez tłum i Kiepura. Przybiega przerażony operator i po krótkiej rozmowie z Kiepurą spieszny do aparatu (przedstawienie miało się rozpocząć dopiero za trzy kwadransy). Czas skracamy sobie rozmową.

— Gdzie pan spędza wakacje?

— Tylko w Polsce! — odpowiada Kiepura — w Krynicy i w Zakopanem. Szukam zupełnego wypoczynku i spokoju. Pewnego razu wyszedłem na deptak w Krynicy, aby napić się wody. Poznali mnie. Przeszło dwie godziny

musiałem pisać autografy. Publiczność nie ustąpiła.

— A czy sława daje szczęście? — pytam dalej.

— Najzupełniejsze. Sława dla artysty-śpiewaka to rzecz najcenniejsza; droższa, dużo droższa od pieniędzy. Artysta, który posiada sławę, musi się czuć szczęśliwym. Ja np. czuję się bardzo szczęśliwym.

— Gdzie pan napotkał najwdzięczniejszą publiczność?

— W Wiedniu — odpowiada Kiepura. — Szanuje ona i czczy artystę i jest mu wierna nawet wówczas, gdy gwiazda jego sławy nieco przyblednie. Nie chcę wymieniać nazwisk, ale przykładów takich z Wiednia jest bardzo dużo. Wierność Wiedeńczyków, raz pozyskana, towarzyszy artyście do końca życia. Ostatni mój koncert w Wiedniu odbył się przy wyprzedanej widowni bez żadnej reklamy. Były tylko ogłoszenia w dziennikach.

— A jakie są najulubieńsze pańskie pieśni?

— Najulubieńsze moje pieśni, to pieśni Karłowicza. Są to kompozycje tak głębokie a przytem tak subtelne i czarujące, że najbardziej je umiłowałem. Śpiewałbym je bardzo chętnie, tylko brak mi poprostu czasu, aby je przestudjować.

Wreszcie dowiadujemy się, czemu przypisać miłą niespodziankę, jaką Kiepura zrobił swym występem Poznaniowi.

— Do godziny 10 wieczorem we czwartek nie wiedziałem, że w niedzielę będę śpiewał w Poznaniu. Siedziałem w hotelu Bristol w Berlinie i spostrzegłem, że mam wolny wieczór. Zamówiłem więc telefon do Poznania i po kilku słowach sprawa była załatwiona. Z Poznania wyjeżdżam do Berlina na dalsze występy. Spodziewam się, że potem przyjadę z koncertami do Warszawy i Poznania. Jestem pewny, że uda mi się znaleźć na to miejsce w kalendarzyku.

W tej chwili na ekranie zaświeciło się i Kiepura ujrzał siebie na filmie. Przypatrywał się i przysłuchiwał z wielką uwagą.

Następnie Kiepura odbył dłuższą rozmowę z p. Luczakową i przyrzekł jej, że przyjdzie w dniu dzisiejszym do kinoteatru „Apollo“, aby przypatrzeć się końcowej akcji filmu i zaproponować wytwórni ewentualne poprawki. Dziś wieczorem Kiepura będzie jako gość dyrekcji Teatru Wielkiego na uroczystym przedstawieniu „Manru“ w Operze Poznańskiej.

W każdym mieście w Polsce Kiepura spotyka swych kolegów. Wczoraj np. spotkał się z p. Mierzejewskim, agronomem ze Szamotuł, który udał się do „Apolla“ aby słyszeć Kiepurę.

— Co ty teraz robisz? — pyta Kiepura kolegę, — z którym grał w football w Radomiu.

— Pracuję w rolnictwie i powodzi mi się nieźle, ale wiesz przy tym kryzysie...

Dziękuję mistrzowi za kilka chwil tak sympatycznie spędzonych w jego towarzystwie, obiecując podzielić się swymi wrażeniami z Czytelnikami „Kurjera“. (k)

W dniu dzisiejszym prezydent miasta wydaje na cześć p. Jana Kiepury obiad w sali malinowej Bazaru.

Wieczorem słynny nasz artysta będzie obecny na uroczystym przedstawieniu, urządzonym z okazji 100 rocznicy Powstania Listopadowego w Teatrze Wielkim.

Sekoja lekko - atletyczna „AZS“ urządziła dziś, w sobotę, dnia 29 bm. w Bazarze wieczorek taneczny, na który zaproszony został również nasz mistrz, p. Jan Kiepura. (k)

Teatr Nowy w 100 rocznicę Powstania Listopadowego

Dziś Teatr Nowy uroczystie obchodzić będzie setną rocznicę Powstania Listopadowego, dając inscenizację fragmentów „Nocy Listopadowej“ St. Wyspiańskiego, które poprzedzi przemówienie red. B. Jarochowskiego.

Ceny niższe a dla młodzieży szkolnej, której Kuratorium zaleciło to przedstawienie — niżki specjalne.

Wykłady religijne dla młodzieży męskiej

Tradycyjne adwentowe wykłady religijne, przeznaczone dla pozaszkolnej pracującej młodzieży męskiej, organizowane corocznie przez Poznański Okręg S. M. P., rozpoczynają się w nadchodzącą niedzielę, dnia 29 b. m.

Wykłady odbywać się będą w auli szkoły wydziałowej męskiej przy ulicy Działyńskich i spieszyc na nie winna wszystka młodzież męska tak zorganizowana jak i do Stow. nienależąca.

Pierwszy wykład na temat: „Pomoce i przeszkody w urobieniu charakteru“ wygłosi patron Poznańskiego Okręgu S. M. P. ks. Józef Prądzyński.

Początek wykładów każdorazowo o godz. 17. Wstęp bezpłatny.

Stowarzyszenie Młodzieży Obywatelskiej

Poznań-Śródmieście

urządza w dzisiejszą sobotę, dnia 29-go listopada (ostatni dzień przed Adwentem) w sali Domu Rzemieślniczego przy ul. Fr. Ratajczaka

WIECZOREK TANECZNY

Początek o godz. 20. — Doborowa orkiestra.

O licznym udziale Przyjaciół i byłych Członków uprzejmie prosi

Zarząd.

WIADOMOŚCI POTOCZNE KRONIKA MIEJSCOWA

— * **Srebrne gody** obchodzą w dniu 29 bm. pp. Leon i Józefa z Kurowskich Porankiewiczowie, zamieszkali przy ulicy Marsz. Pocha 98. Na intencję Jubilatów odbędzie się msza św. o godzinie 9 w kościele Bożego Ciała w Poznaniu.

— * **Obchód listopadowy** Wydz. Cechu Krawiectwa Damskiego Staraniem wydziału uczennic Cechu Krawiectwa Damskiego dziś, w sobotę, o godz. 18,30 w sali p. Jarockiego odbędzie się uroczysty obchód, poświęcony uczczeniu setnej rocznicy Powstania Listopadowego. Na program składa się m. in. przemówienie p. kuratora Namysła, wykład prof. Szwarca, deklamacje uczennic i występy muzyczne. (k)

— * **Tow. Opieki nad Zwierzętami Wzajem. Pozn.** komunikuje, że plenarne zebranie odbędzie się w niedzielę, 30 bm. o godz. 17 w Coll. Minus (gmach Uniwersytetu) sala 17. Na porządku obrad referat p. prof. dr. Niezabitowskiego, ostateczny wybór opiekunów okręgowych oraz sprawy bieżące. — Statut towarzystwa wyszedł z druku i będzie do nabycia na wyżej wymienionem zebraniu.

— * **Egzaminy mistrzowskie w zawodzie fryzjerskim.** W dniu 25 bm. odbył się w Izbie Rzemieślniczej w Poznaniu egzamin mistrzowski w zawodzie fryzjerskim przed komisją egzaminacyjną pod przewodnictwem p. W. Zimniewicza z Poznania. Jako ławnicy zasiadali mistrzowie Aleksander Kolendowicz i Kazimierz Paczkowski z Poznania. Do egzaminu zgłosiło się pięciu kandydatów, a złożyło go czterech: Skrzypczak Władysław — Zbąszyń, Nowakowski Antoni — Kościeln. Rudziński Józef — Września, Michalski Stanisław — Nowe Miasto.

Z WIELKOPOLSKI

Września. (Kradzież w restauracji dworcowej.) Jednej z ostatnich nocy włamywacze zabrali większą ilość papierosów, czekolady i cukierków, ponadto kilka butelek wina i rower. Poszkodowany został dzierżawca bufetu dworcowego p. Jan Szubert. (K)

Z Teatru „Rewja“

Sympatyczny ten teatrzyk wystąpił z nowym programem p. t. „Grunt się nie przejmować“

Pierwsza część programu stoi pod hasłem polskiego morza, gdyż pp. Wierzyński tańczy groteskowy taniec wilków morskich, w nastrojowym, patriotycznym obrazku z okazji rocznicy Powstania Listopadowego dużo się mówi o morzu i girlsy tańczą „Nad polskim morzem“.

Druga część programu podnosi ostrze satyry przeciwko... miłości. Trzy skecze przedstawiają nam w satyrycznych groteskach trochę strywalizowaną miłość: dziś, tysiąc i dwa tysiące lat temu. Wrzście w piosence „Pocałuj mnie“, „rozmiętnia się pocałunek na drobne“.

Poza temy najogólniejszymi ramami stoją dalsze obrazy rewji. Romuald Gierasiński kapitalnie broni doli mężczyzny, „uwodzicieli“ w „Sądzie nad Salomonem“ i jest przekomicznym kandydatem na śpiewaka w skeczu „Węgielek...“ Uroczą „gwiazdeczką“ Muszka Zelska tak przekonująco gustuje w „grubasach“, że szczerzejszym panom aż przykro się robi a pozatem jest bardzo miła, jako pełne temperamentu „dziewczę dzikiego zachodu“. P. Rygierowa właściwie po raz pierwszy zabłysła naprawdę w efektownym balecie p. t. „W świątyni Buddy“, układu H. Wierzyńskiego.

P. Tessara bardzo miło, mimo tremy, wygląda w „Ogrodzie japońskim“. S. Talarico śpiewa hymn na cześć maszyn, „symbolu dnia dzisiejszego“.

Nowa siła zespołu p. Z. Duranowska pokrywa brak głosu werwą i tupetem. P. Gordowa nie ma talentu nawiązywania kontaktu z publicznością jako konferansjer ale za to udął mu się występ w parodji Złotej pantery, w której był partnerem dobrze już znaney z poprzednich programów doskonałej artystki komicznej p. Celińskiej.

W zespole girlsów znać postępy — zestrąja się on coraz bardziej i coraz lepiej czuje się na scenie. T. Krasz.

SPORT

Piłka nożna

G. i D. ligi postanowił ponownie unieważnić mecz „Warszawianka“ — „Ruch“. W związku z tem zarząd ligi zwołał na najbliższe dni specjalne posiedzenie ligi. (Tel. wł.) T. S.

Szermierka

Mistrzostwa Polski kl. B. rozpoczynają się dziś w Warszawie. Z Poznania wyjechali wczoraj z AZS. Lange, Micyński, Knyszewski i Żukowski oraz panie Gronowska i Lanżanka. Dziś odbywają się spotkania we florecie i szpadzie, w niedzielę w szabli oraz pań we florecie. (m.)

Z TEATRÓW

Z Teatru Wielkiego. Dziś obecny będzie na uroczystym przedstawieniu ku uczczeniu 100 rocznicy listopadowej nasz słynny tenor Jan Kiepura. Uroczystość rozpocznie się hymnem Rzeczypospolitej oraz wspaniałą pieśnią „Warszawianka“ przy udziale całego zespołu operowego; następnie odegrane zostanie „Manru“ Paderewskiego. W naczelnych partjach pp. Bojar-Przemieniecka, Szafranska, Tylewska, Drabik (Manru), Zathay, Karpacki i Maj. Kierownictwo dyr. Wojciechowskiego. W niedzielę o godz. 3 popołudniu po cenach znizowanych przepiękna opera Moniuszkowska „Halka“.

W niedzielę wieczorem występ gościnnie naszego sławnego tenora Jana Kiepury, który po wspaniałych triumfach w Berlinie i Wiedniu zadziwi wszystkich w popisowej partji Cavaradossiego w „Tosce“ Puccini'ego. W dalszych partjach pp. Bojar-Przemieniecka, Karpacki, Urbanowicz. Kierownictwo muzyczne dyr. Wojciechowskiego. Bilety wyprzedane.

Kasa zamawiań w biurze ogłoszeń „Par“, ul. 27 Grudnia 18 od godz. 10—17.

Z Teatru Polskiego. Dziś uroczyste przedstawienie ku uczczeniu setnej rocznicy Powstania Listopadowego. Przedstawienie rozpocznie „Prolog“ Karola Huberta Rostworowskiego, napisany dla Teatru Polskiego w Poznaniu. Prolog wygłosi p. Bracki-Wiarus z „Warszawianki“.

Następnie odegrana będzie Pieśń z roku 1830 „Warszawianka“ Stanisława Wyspiańskiego z p. Józefem Sosnowskim — Chłopi, występująca po raz pierwszy w bieżącym sezonie p. Zofją Grabowską — Marją, p. Biesiadecką — Anną, p. Godlewskim — młodym oficerem, pp. Nowackim, Kwaskowskim, Przyszańskim, Sachnowską i Czajkowskim. Starego Wiarusa odegra p. Noškowski. Uroczyste przedstawienie zakończy „Dziady“ Mickiewiczowskie, których akt 4-ty będzie odegrany z p. Józefem Sosnowskim — księdzem Piotrem, p. Brackim — Konradem, p. Czajkowskim — Archaniołem, p. Przyszańskim — duchem. W rolach wzięniów występuje cały dramatyczny męski zespół Teatru Polskiego.

W niedzielę odbędą się dwa przedstawienia popołudniowe. O godz. 12 odegrana będzie po cenach najniższych od 40 gr do 2,40 zł śliczna bajka „Staś lotniczek“. — O godz. 3.30 ukaże się po cenach popołudniowych „Proboszcz wśród biedaków“ z dyr. Szczurkiewiczem w roli tytułowej.

W niedzielę wieczorem odegrana będzie ostatnia nowość repertuarowa „Wiecznie młody“ z p. Józefem Sosnowskim w roli głównej.

Z Teatru Nowego. Dziś uroczyste przedstawienie ku uczczeniu setnej rocznicy Powstania Listopadowego, na które złoży się przemówienie p. red. Jarochowskiego oraz inscenizacja fragmentów „Noc listopadowej“ St. Wyspiańskiego. — Udział bierze cały zespół Teatru Nowego oraz wielka ilość statystów.

W celu uprzywilejowania tej uroczystości jak najszerszym warstwom publiczności, ceny biletów znizono. Młodzież szkolna, której Kuratorjum poleciło to przedstawienie, otrzymuje specjalne zniżki. — „Noc listopadowa“ wobec wielkiego zainteresowania i licznych zgłoszeń powtórzona będzie w niedzielę i poniedziałek.

W niedzielę o godz. 3 popołudniu po cenach znizowanych nowa bajka z tańcami i śpiewami p. t. „Sierotka królewska“. Należy wcześniej zaopatrzyć się w bilety, gdyż przewidziane jest ewentualnie drugie przedstawienie.

Z Teatru Popularnego. Przewybor-na komedia M. Fijałkowskiego „Wierna kochanka“, która osiągnęła wspaniałe sukcesy, grana będzie dziś i jutro. Pp. Jerzmanowska, Wieczorkowska, Działosz i Nowosad zbierają zasłużone oklaski za wyborne typy charakterystyczne, a pp.

Pietruszyński, Tylczyński i Winter godnie reprezentują naszych dzielnych wojaków, pełnych rycerskiego animuszu, którzy ze śpiewką na ustach szablą wyrabiali granice Polski.

Dziś po raz ostatni o godz. 5 po południu działwa nasza ma możliwość ujrzenia prześlicznej baśni M. Szukiewicz p. tyt. „Noc św. Mikołaja“, która wprowadza ją w krainę marzeń i snów dziecięcych.

W próbach sztuka historyczna w 5 aktach H. Sienkiewicza „Ogniem i mieczem“.

Bilety wcześniej nabywać można w księgarni p. Dippla, plac Wolności 11, tel. 17-94 a w kasie teatru na godzinę przed każdym przedstawieniem. W niedzielę i święta przez cały dzień od godz. 11 przed południem.

TEATRY ŚWIETLNE

Kino „Renaissance“ wyświetla film p. tyt. „Blokada na morzu“. Aktualna obecnie w kraju urzędowej prohibicji walka z przemytem alkoholu wydatnie wzbogaciła amerykański film kryminalny. Przemytnicy alkoholu rozporządzają ogromnymi środkami, mają własne statki, własne wyspy w pobliżu lądu, na których urządzają wielkie składnice alkoholu oraz dobrze zorganizowaną bandę, złożoną z kilkudziesięciu ludzi. Z przemytnikami walczy uroczy detektyw w spódnicy, który wprowadza całą bandę w taką zasadzkę, że piechota, aeroplany i statki policyjne będą już miały bardzo niewiele do zrobienia.

W roli detektywki ładna, wysportowana Anna R. Nilson. (Ga.)

Kino „Edison“ wyświetla 2 filmy: „Ułbienia Paryża“ i „Wieżień czarnej wyspy“. Pierwszy jest wcale niezłym filmem z przystojną parą aktorską w rolach głównych: Dolly Grey i Andre Roanne. Zawód natomiast spotka widza, który spodziewał się, że w drugim filmie zobaczy znaną historię procesu kapitana Dreyfussa, skazanego za szpiegostwo na zesłanie na Czarcia Wyspę, który to proces przed trzydziestu kilku laty pasjonował nie tylko Francję, ale i całą Europę. Bohater filmu „Wieżień Czarnej Wyspy“ z całą tą głośną historią nie ma nic wspólnego, a dzieje jego są niezmiernie mało urozmaicone. W roli żony bohatera filmu oglądamy znaną tragiczkę Paulinę Frederick, mało znajdującą tu pola do popisu. (Ga.)

KINO „METROPOLIS“

Dziś prem'era oryginalnego filmu z udziałem premjowanych piękności:

„OKRĘT ZAGINIONYCH DZIEWCZĄT“

W głównej roli: „Miss Europa“ — czarująca artystka ekranu — **Margot Landa**. — Reżyser: **Robert Wolmut**.

Na scenie wielka rewja — z całkowitą zmianą programu! Udział biorą: b. primadonna operetki poznańskiej — **Mela Grabowska** — b. artystka „Morskiego Oka“ i „Qui pro quo“ — **Stefanja Betscherowa** — świetny piosenkarz seen stołecznych — **Jerzy Jaszczolt Sulina** — znakomity duet taneczny: **Popielewska-Fabian** — doskonały konferansjer **Roman Cichocki** i zespół „**Mela Girls**“

Początek seansów o godz. 5 — 7 — 9

Początek seansów o godz. 5 — 7 — 9

Dziś w sobotę, 29 listopada r. b.

wieprzobicie

Od rana mięso z kotła, kiszki z kaszy własnego wyrobu i flaki — na które Szanownych Gości i Sympatyków jaknajuprzejmiej zapraszam Pp 48 152

Józef Kozłowski
ul. Fr. Ratajczaka 15

Dobrze pielęgnowane piwa i wina.

Specjalność: Porter Huggera z beczki
Wieczorem od godziny 7 koncert.



WINA KRAJOWE i MIODY
J. WAWRZYNIAKA
PIJĄ ZNAWCY!

zp 26 667

OKAZJA!

Skład obuwia

wraz z pracownią w mieście w najlepszym położeniu przy rynku, z dobrą klientelą, istniejący 30 lat, z powodu śmierci właściciela — natychmiast do sprzedania. Do składu należą 3 pokoje i pracownia. Spieszne zgłoszenia przyjmuje M. Wiśniewski, Wągrowiec, Szeroka 7. nw 5 495

Nagle ogłoszenia

wieczorem po zamknięciu ekspedycji (godz. 18,30) do wydania tylko porannego

przyjmuje portjernia. Wejście bramą św. Marcin 70 — dzwonek nocny przy bramie na prawo. Telefon portjerni nr. 35-25
Portjernia nie jest upoważniona do przyjmowania ogłoszeń do wydania wieczornego.

Mimo kryzysu gospodarczego

najmniej 1000 zł dochodu miesięcznego uzyskują Panowie i Panie przy sprzedaży pokupnego artykułu na raty. Każdego pouczamy pisemnie. Zgłoszenia kierować pod „Zapewniony był“ do biura ogłoszeń **F. STATTER, Kraków, Rynek nr. 8.**

LICYTACJA PRZYMUSOWA

W sobotę, dnia 29 listopada r. b. o godz. 11 przed poł. przy ul. Krętej 5 sprzedam publicznie najwięcej dającym za gotówkę:

garnitur klubowy w skórze.

T. Bartłowiak, kom. sąd. z pol., Poznań, Wały Jagiellty 3

PRZETARG PRZYMUSOWY

W poniedziałek, dnia 1 grudnia r. b. o godz. 9 w Buku sprzedam publicznie za gotówkę:

dolownik.

Wdowczyk, kom. sądowy w Grodzisku.

1 SPRZEDAŻE

4,75 zł

kosztują getry meskie w pierwszorzędem wykonaniu i w najnowszych kolorach u Kalamajskiego. Pp 44.198



Baterje anodowe jeszcze tańsze

60 v — 8.70;
90 v — 12.50;
100 v — 14.50;
120 v — 17.50;
150 v — 22.50;

Najlepszy gatunek —

Baterijki kieszonkowe 0.60 Płyty i zarmofony taniej. — tylko „Elektrovox“ Półwiejska 30. na przeciw ulicy Kwiatowej. zdwp 42 933

Maszyny do pisania

Underwood Portable złotych 675.— Remington Portable złotych 675.— Piotr Pieprzycki, Poznań, św. Marcin 22. I. telefon 33-86. zdp 43 766

Pianino

krzyżowe 1.050 sprzedam. Szope, Staszica 24. zdp 43 927

Elegancka Pani

dobiera pończochy tylko u Kalamajskiego. Pp 44.199

5 KUPNA

Jabłek

wyborowych kilka centnarów kupie. Oferty pod zdp 43 754

9 SZUKA MIESZK

Małżeństwo

z 2-giem dziećmi poszukuje pokoju, kuchni. Oferty do Kurjera zdp 43 795

24 NAUKA

Tańce

Kurs dla początkujących rozpoczynam 4 grudnia. Udzielam lekcje prywatne. Mikołajczak, Poczta 29, I. Pp 48.109

28 WOLNE MIEJSCA

Poszukuje

kwalifikowanego kierownika biura adwokackiego na Górny Ślask. Zgłoszenia do ekspedycji pod „Kierownik 40“ dw 2165

Ślusarz

specjalista na wykroje potrzebny. Zgłoszenia „Lawmetal“ Górna Wilda 55.

Biegła

ekspedjentkę z branży poszukuje skład obuwia „Waza“, Wrocławska 15. zdp 43 920

Pomocnik

obuwiczny może się zarządzić. M. Wawer, Kościan, ulica Poznańska 40. zdp 43 755

Przedpłata na grudzień 1930. za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku ilustr. „Ilustracja Poznańska“ i „Nowiny Sportowe“ w Poznaniu w eksped. z 4.00, w agencjach w mieście z 4.50 z odnośnikiem do domu w Poznaniu z 4.70, z odnośnikiem przez pocztę w Poznaniu miesięcznie z 4.94 kwartalnie z 14.80, pod opaską w Polsce z 9.00, pod opaską w innych krajach z 11.00 W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeskoki w i innych krajach z 11.00 wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoświatecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami. materiał poświęcony danej uroczystości.

Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 4072, 2305, w niedzielę, święta i nocą tylko 1476 i 3524. — P. K. O. Poznań nr. 2(X) 149.

Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 30 gr. na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 75 gr. na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 120 gr. na stronie drukowej 150 gr. przed wiadomościami notycznymi 240 gr. od 1-lamowego milim. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% iadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża. do wydania wieczornego do godz. 10, w dni przedświąt. do godz. 9 przedpołudn. Drobne ogłoszenia: słowo napisowe (tłuste) 30 gr. każde dalsze słowo 20 gr. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia. powstałe wskutek matrycowania wydawnictwo nie odpowiada.